



Mieczysław A. Krąpiec OP

---

PORZĄDEK PRAWNY („ORDO IURIS”)  
– RZECZYWISTOŚĆ CZY FIKCJA?

SPIS TREŚCI

1. Wstęp .....	135
2. Stopnie rzeczywistości .....	136
3. „Ius” i „lex” w rzeczywistym porządku prawnym .....	138
4. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka jako odczytany rzeczywisty porządek prawny .....	140
5. Treść Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka jako „lex” dostosowana do „ius” .....	143



## MIECZYŚŁAW A. KRĄPIEC OP

Urodzony w 1921 roku. Członek rzeczywisty PAN i PAU, Rzymskiej Akademii Tomasza z Akwinu, Europejskiej Akademii Nauki i Sztuki. Autor wielu monografii z zakresu filozofii, artykułów i rozpraw. Najważniejsze z nich zebrane i opublikowane zostały w *Dzielałach KUL*, m.in: *Teoria ontologii bytu*, *Z teorii i metodologii metafizyki*, *Ja – człowiek*, *U podstaw rozumienia kultury*, *Człowiek i prawo naturalne*, *Język i świat realny*, *O ludzką politykę*.

Inicjator i redaktor *Powszechnej Encyklopedii Filozofii* (w przygotowaniu osiem tomów).



## WPROWADZENIE

*Refleksja nad znaczeniem słowa ius i jego pochodnymi, takimi jak tytułowy ordo iuris, skłania autora do rozważenia zagadnienia realności podstaw norm prawnych. Legitymizacja obowiązywania prawa, charakter naturalnego systemu prawnego, odpowiedniość zapisu normy prawnej, w końcu definicja celu prawa – to główne wątki poruszane przez autora w poszukiwaniu miejsca ius i lex w rzeczywistym porządku prawnym. Analiza charakteru i układu treści Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka prowadzi autora do wniosku, że stanowi ona pierwsze sformułowanie na piśmie norm (lex), będących zarazem odczytaniem rzeczywistości prawnej (ius).*

*Artykuł jest wyrazistym postulatem identyczności treści lex z ius jako międzyosobowymi relacjami powinnościowymi, podstawowymi przez wzgląd na dobro człowieka – dobro wspólne.*

---

### 1. WSTĘP

**R**efleksja nad znaczeniem słowa *ius* i jego pochodnymi, takimi jak tytułowy *ordo iuris*, zmusza do rozważenia pytań o realne podstawy norm prawnych, będących już to ustawami zasadniczymi, już to ustawami stanowionymi przez władze ustawodawcze. Powstaje bowiem w tym względzie zasadnicze pytanie: czy ustawa jest prawem wiążącym dlatego jedynie, że została uchwalona przez władzę ustawodawczą, czy też dlatego, że formułuje i werbalizuje realne stany bytowe relacyjne, jakie istnieją między ludźmi jako istotami rozumnymi i rozumnie działającymi. Przywoływanym punktem odniesienia dla rozważenia tejże wątpliwości będzie Powszechna Deklaracja Praw Człowieka. Przykład to o tyle dobry, że pojawiające się interpretacje Deklaracji wykazują ciągły dualizm – jedne upatrują w niej jedynie swoisty manifest ideologiczny na temat praw człowieka, podczas gdy drugie traktują ją jako odczytanie tychże praw w realnie istniejącym człowieku.

W wypadku, gdy pojmuje się normy prawne jako obowiązujące jedynie na mocy ich ustanowienia przez odpowiednie władze ustawodawcze, tak rozumiane prawo staje się w swym charakterze bytowym jedynie sfingowaniem przez ludzki intelekt odpowiednich treści poznawczo-intencjonalnych, które pretendują do tego, by na mocy **samej fikcji** – a więc

intencjonalnej, abstrakcyjnej treści – sterować rzeczywistymi, istniejącymi ludzkimi działaniami. Abstrakty miałyby rządzić ludźmi jedynie dlatego, że zostały tak właśnie chciane przez władze. A przecież w ludzkim poznaniu, zwłaszcza praktycznym, zdarzają się błędy i to wielostronne. I takie błędne sformułowania, w stosunku do ludzkiej rzeczywistości szkodliwe, a nieraz nawet zbrodnicze (*casus*: ustawy hitlerowskie o *Endlösung*), miałyby stanowić ludzkie prawo, kierujące ludzkim, więc racjonalnym, życiem. Szczegółowe normy prawne, jak to miało miejsce w ZSRR, będące narzędziem wyniszczenia ludów i narodów, miałyby stanowić państwo prawa dlatego jedynie, że zostały uchwalone przez odpowiednie wówczas władze ustawodawcze, mimo że sama władza stanowiła, jak się okazało, wybitnie mafijny związek i organizację terrorystyczno-państwową.

Jeśli natomiast normy prawne są zasadniczo zredagowaniem odczytanych międzyludzkich racjonalnych relacji, będących następstwem samych bytowych struktur ujawniających się w ludzkim działaniu, wówczas można mówić o ludzkim charakterze norm prawnych.

A zatem czy istnieje jeszcze przed wszelkimi uchwałami ustaw w ludzkim porządku działania osobowego jakiś zespół – powiedzmy system – racjonalnych relacji, czytelnych dla człowieka i wpływających na jego działanie do tego stopnia, że wiążących je w sumieniu, a zatem w dojrzałej jako relacje powinności odpowiedniego zachowania, niezależnie od wszelkich norm pisanych i uchwalanych? Słowem, czy istnieje realny międzyludzki porządek prawny, niezależny od wszelkiego pisanego prawodawstwa i jakie są tego, dla prawa pisanego, konsekwencje? W tym też kontekście musi znaleźć się odpowiedź na pytanie: czy Powszechna Deklaracja Praw Człowieka jest tylko manifestem ideologicznym fingującym treści praw ludzkich, czy też jest odczytaniem, uświadomieniem sobie i zadeklarowaniem tychże praw jako realnie istniejących wśród ludzi, których działania bądź nie-działania są związane tymi prawnymi relacjami.

## 2. STOPNIE RZECZYWISTOŚCI

Uzasadniona odpowiedź wymaga filozoficznego namysłu nad rzeczywistością i jej rozumieniem. Dlaczego coś jest rzeczywiste? Czy dlatego, że posiada jedynie w sobie określoną, mniej lub bardziej zdeterminowaną treść? Konkretnie, czy dlatego coś jest rzeczywiste, że jest np. Adamem? A wobec tego, czy Ewa, Maria jako siostry lub żony Adama są nierzeczywiste dlatego, że nie są Adamem? A czy nierzeczywistym jest drzewo, pod którym siedzi cała rodzina Adama, Ewy, Marii? Oczywiście, każdy normalnie poznający wie, że rzeczywistym jest to, co istnieje, proporcjonalnie do swej treści – i jako Adam, i jako Maria, i jako drzewo, i jako minerał, i jako woda, powietrze, elektryczność... To akt istnienia decyduje o rzeczywistości każdej treści, która jako istniejąca, jest zawsze w sobie

sama ostatecznie zdeterminowana i przyporządkowana do odpowiedniego, właściwego sobie działania.

Okazuje się jednak, że różne są „stopnie”, innymi słowy, najogólniejsze sposoby istnienia rzeczywistości. Teoretycznie rzecz biorąc, jest możliwe, a zarazem też niezbędne istnienie samo przez siebie, jedynie jako najwyższa rzeczywistość, możliwa i zarazem konieczna, jedyne źródło wszystkiego, co jest rzeczywiste, co istnieje. Jest nim Absolut-Bóg.

Dostrzegamy jednak w sobie samym i wokół nas sposoby istnienia zależne od innych bytów, przy czym takie sposoby istnienia, które są w sobie jako podmiocie. To człowiek Adam, Maria jest istniejącym samym w sobie; ten oto koń, pies, kot jest w sobie jako we własnym podmiocie realnie istniejący. Są więc byty rzeczywiste (są rzeczywistości) dlatego, że istnieją w sobie jako we własnym podmiocie. W filozofii zwano to substancjonalnym sposobem istnienia, albowiem podmioty istniejące są substancją.

Rzeczywiste są nie tylko podmioty istniejące w samym sobie, ale także rzeczywistość bogatą tworzą właściwości istniejące nie same w sobie jako we własnym podmiocie, lecz te, które są jedynie zapodmiotowane w czymś, co już w sobie samym istnieje. I tak czymś rzeczywiście istniejącym w Adamie jest zmieniająca się jego masa ciała, wymiary ciała, jego części ciała, jego jakości – bo Adam jest muzykiem, jest szlachetny, jest urodziwy itp. Wszystkie te właściwości można dostrzec w istniejącym Adamie (bycie) jako właśnie realne, rzeczywiste. Zatem właściwości, przypadłości są rzeczywistością, albowiem istnieją w podmiotach-substancjach jako swych nosicielach.

Rzeczywistością są także relacje, jakie istnieją między podmiotami. Takimi relacjami są chociażby: małżeństwo, rodzicielstwo, pokrewieństwo, sąsiedztwo, koleżeństwo, dług i wierzytelność, obywatelstwo, podobieństwo, pochodzenie. Nie są to tylko byty pomyślane, istniejące jedynie w naszym poznaniu, ale są to realne sposoby istnienia międzypodmiotowego. Relacje istnieją jedynie między korelatami, będącymi podmiotami jakiejś relacji. Były wprowadzić w różnych kierunkach filozoficznych mniemania, jakoby wszelkie relacje były jedynie bytem myślnym, czyli pomyślanym jedynie, a nie czymś realnie istniejącym. Oczywiście istnieją relacje tylko myślnie, zwane relacjami logicznymi. Nimi zajmuje się np. logika, rozważająca różne myślowe powiązania pomiędzy rezultatami naszego poznania, a więc pomiędzy pojęciami, sądami i wypowiedziami. Jednak relacje, które istnieją tylko w porządku myślowo-poznawczym, nie wyczerpują wszelkiej relacyjności. Albowiem niektóre relacje dostrzegamy i przeżywamy jako rzeczywiste, jak błogosławieństwo i jak ciężar – być mężem lub żoną, być córką lub synem, być obywatelem, być starszym lub młodszym. Wszystko to jest rzeczywistym sposobem istnienia, a przez to samo stanowi swoistą rzeczywistość.

Sumując zatem rozważania o rzeczywistości, dostrzegamy jej poczwórny wymiar:

1. Istnieć samemu przez siebie – Absolut.
2. Istnieć w sobie jako we własnym podmiocie – byty substancjonalne.
3. Istnieć w podmiocie – przypadłości.
4. Istnieć pomiędzy podmiotami jako korelatami istnienia – realne relacje.

Wszystkie realne sposoby istnienia tworzą rzeczywistość, która podlega naszemu ludzkiemu poznaniu. Możemy także poznać (co nie znaczy, że poznając, nadajemy jej istnienie) rzeczywistość międzyludzkich relacji i dostrzec ich niezwykle bogatą różnorodność.

### 3. „IUS” I „LEX” W RZECZYWISTYM PORZĄDKU PRAWNYM

Jednym z obszarów relacji, odróżniającym się od innych, jest właśnie zespół relacji tworzących porządek prawny, zwany z łacińska *ordo iuris* jako *ordo boni ac recti*. W tym właśnie porządku naturalnego prawa ludzie w stosunku do siebie, czyli ze względu na łączące ich międzyosobowe relacje, organizują swe działania lub zaprzestanie określonych działań. Albowiem człowiekowi będącemu w odpowiedniej potrzebie czy też człowiekowi, który działa lub zamierza działać, „należy się” odpowiednie zachowanie. Bez względu na istniejące przepisy prawne, każdemu człowiekowi należy się, by mu nie szkodzić, by go nie zabić, by go nie okaleczyć, by – gdy osłabnie – pomóc w potrzebie. Stąd wołanie pomocy jest czymś naturalnym, a jej nieudzielenie jest niekiedy karygodne. Słowem, współzycie pomiędzy ludźmi jest nacechowane powinnością działania w odpowiednich warunkach lub też zaprzestaniem działania, gdy ono w jakiś sposób drugiemu szkodzi. Sytuacje takie są oczywiste i nie może nastąpić usprawiedliwienie, że nie zadziałalem lub nie zaprzestałem działania – bo nie ma przepisu prawnego – w momencie, gdy drugi człowiek potrzebuje ode mnie pomocy w postaci odpowiedniego działania lub też zaprzestania działania. Istnieje obiektywny porządek, w którym człowiek ma prawo, czyli może domagać się, niekiedy nawet na drodze sądowej, odpowiedniego działania lub zaprzestania działania. Jeśli bowiem ktoś podtruwa wodę w studni, jeśli zatruwa powietrze, to istnieje naturalne prawo obrony przed tego rodzaju działaniem. Ten właśnie naturalny system prawny – polegający na tym, że człowiekowi należy się w określonych naturalnych przypadkach, by ze względu na jego dobro odpowiednio zadziałać lub zaprzestać działania – w tradycji prawnej i filozoficznej nazwał się porządkiem prawa naturalnego, *ius naturale*.

Oczywiście taki porządek prawa jest niepisany, albowiem jest naturalnie czytelny dla każdego człowieka używającego swoich wrodzonych sił poznawczych. Niemniej niekiedy z określonych społecznie względów, głównie zaś dla zaprowadzenia porządku i dobra, człowiek formułuje w zda-

niach w postaci zapisu normy prawnej *lex* sposób postępowania wobec drugiej osoby w określonej społeczności. Normy prawne postępowania rodziły się jako zapisy ludzkiego obyczaju, który obowiązywał w jakiejś społeczności i potrzebował ujednolinitości. Jawiące się społecznie dobra człowieka stanowiły i nadal stanowią podstawę norm i rozporządzeń dotyczących ludzkiego działania. Owo uporządkowanie działania przez pisaną normę prawną jest oczywiście dziełem rozumu praktycznego – kompetentnej władzy dla dobra człowieka (będącego dobrem wspólnym). A to wówczas, gdy władza ta sprawuje pieczę społeczną nad człowiekiem, któremu oznajmia treść tej normy. To właśnie nazywano prawem pisanym, *lex*, o możliwej do odczytania treści.

*Lex* stanowi zapis treści prawa odczytanego w naturze międzyludzkich relacji. Oczywiście, treścią tego zapisu można uczynić inne międzyosobowe relacje, nacechowane powinnością działania lub zaprzestania działania, byle miały one na celu dobro samego człowieka (będącego dobrem wspólnym), a sam ich zapis był uczyniony przez odpowiednią władzę prawodawczą i odpowiednio człowiekowi oznajmiony. *Lex* zyskuje swą moc prawną nie dlatego jedynie, że jest przez odpowiednią władzę ustanowiona – gdyż może być to prawo przestępcze, którego słuchać nie wolno – ale dlatego staje się prawem, że dla dobra człowieka (będącego dobrem wspólnym) reguluje międzyosobowe relacje w jakiejś społeczności, która przez swoją zwierzchnią władzę ustala społeczny porządek działania. Każda więc zapisana norma prawna, *lex*, suponuje racjonalny porządek przez siebie stanowiony, dla dobra człowieka (dobra wspólnego), prawowitą władzę społeczną i obwieszczenie tej normy. Brak któregośkolwiek z czynników tu wymienionych czyni samą ustawę pustą i niewiążącą. Spośród nich najważniejszy jest sam czynnik motywujący, jakim jest cel prawa w postaci dobra człowieka, będącego dobrem wspólnym, czyli takim dobrem, które przysługuje każdemu człowiekowi dlatego, że jest człowiekiem. Oczywiście takim dobrem jest jego (człowieka) dobro osobowe w postaci rozwoju intelektualnego, rozwoju moralnego i twórczego, poprzez które człowiek spełnia się jako człowiek. W aspekcie tak realizowanego dobra, człowiek nie może być środkiem dla działania, lecz jedynie celem działania.

Prawo więc stanowione, pozytywne, *lex*, dotyczy w swej treści realnych międzyosobowych relacji, które są nacechowane powinnością działania lub też zaprzestania działania ze względu na dobro człowieka. Zatem prawo jako *lex* jest identyczne – w układzie treści – z prawem jako *ius*, a różnica jest jedynie w ich sposobie promulgowania. Prawo naturalne, jako system międzyludzkich relacji, jest czytelne dla każdego człowieka, który tu i teraz działa; natomiast prawo jako *lex* jest sformułowane jednoznacznie jako reguła działania dotycząca realizowania międzyosobowych relacji. Nadto prawo jako *lex* może wprowadzać – dla wspólnego dobra – nowe realne

relacje międzyosobowe, jak to np. ujawnia się w przepisie prawnym regulującym ruch pojazdów na publicznych drogach. Jednak prawo jako norma postępowania traci swą moc wiążącą i jest pseudo-prawem, gdy narusza osobowe dobro człowieka, a które to dobro jest dla ludzi czytelne.

#### 4. POWSZECHNA DEKLARACJA PRAW CZŁOWIEKA JAKO ODCZYTANY PORZĄDEK PRAWNY

Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, ogłoszona 10 grudnia 1948 roku w Paryżu, stanowi najogólniejsze, uzgodnione przez Narody Zjednoczone, odczytanie podstawowych międzyosobowych relacji, charakteryzujących się powinnością działania lub zaprzestania działania ze względu na dobro samego człowieka (dobro wspólne). W tym też sensie jest pierwszym sformułowaniem na piśmie norm (*lex!*) stanowiących odczytanie rzeczywistości prawnej (*ius!*) zawsze wśród ludzi istniejącej, na mocy samej ludzkiej natury. Każdy człowiek może te relacje prawne odczytać, jeśli nie będzie się kierował jakimiś aprioryzmami: cywilizacyjnymi, doktrynerskimi bądź emocjonalnymi.

Jest bowiem oczywiste, że systemy cywilizacyjne, o których słusznie pisze w swych pracach Feliks Koneczny, mogą zaciemnić wymowę naturalnych relacji prawnych. Wystarczy sobie uprzytomnić niektóre obyczaje w cywilizacji chińskiej, w której możliwe są działania skierowane przeciwko człowiekowi, zwłaszcza dziewczynkom, którym nie pozwala się żyć, gdy rodzina przekracza limit urodzin. Podobnie sprawa się ma z wielożęństwem w cywilizacjach arabskich czy tybetańskich. W cywilizacji turańskiej prawa człowieka są ograniczane wedle woli zwierzchnika społeczności. Także cywilizacja bizantyjska pretenduje do wydawania praw wedle woli (niekoniecznie rozumu i dobra) zwierzchności. Istnienie różnych cywilizacji na ziemskim globie wpływa w dużej mierze na rozumienie praw człowieka, a niekiedy wiąże się z bezprawiem i społecznym terrorem w tej właśnie dziedzinie. Utrudnia to spontaniczne i naturalne odczytanie praw człowieka jako systemu jurydycznych relacji. I to staje się powodem, by społeczność ludzka posiadała odczytane obiektywne naturalne prawa człowieka, które człowiek wnosi na ziemię wraz ze swym poczęciem i narodzeniem. Posiadanie naturalnych i odczytanych praw człowieka może pomóc człowiekowi żyć godnie i rozwinać się w swoim człowieczeństwie. Nadto przeżycia ludzkości w ostatnim wieku, wywołane wojny, utworzone obozy pracy i obozy koncentracyjne, będące obozami zagłady, uświadomiły przywódcom ludzkości konieczność zadeklarowania naturalnych praw człowieka, które zawsze człowiekowi przysługują, które nigdy nie wygasły na skutek ich zaniedbań lub ich niezachowania, które nadal i zawsze wszystkich ludzi zobowiązują.



Niezwykle charakterystyczna i dramatyczna w swym wyrazie jest Preambuła Deklaracji Praw Człowieka, przywołująca zasadnicze powody konieczności jej wydania: dla dobra poszczególnego człowieka, dobra całej ludzkości i uniknięcia nieszczęść podobnych do tych, które miały miejsce w latach uprzedzających wydanie Deklaracji.

Początek Deklaracji brzmi: „Biorąc pod uwagę, że uznanie godności każdego z członków rodziny ludzkiej oraz ich równych i nienaruszalnych praw stanowi fundament wolności, sprawiedliwości i pokoju na świecie [...]. Biorąc pod uwagę, że zapoznanie i wzgarda praw człowieka doprowadziły do czynów barbarzyńskich, wstrząsających sumieniem ludzkości oraz że nadejdzie czas, w którym ludzie, uwolnieni od strachu i nędzy, będą cieszyli się wolnością słowa i przekonań, zostało uznane za najwyższe pragnienie człowieka, i dla zagwarantowania ochrony praw człowieka przez legalną władzę, by ten nie był zmuszony szukać w buncie ostatecznego ratunku przeciw tyranii i uciskowi [...]”.

Początek Preambuły, odwołując się do człowieczeństwa człowieka, czyli do uznania godności każdego z członków rodziny ludzkiej, stwierdza, że równe i nienaruszalne prawa są własnością człowieka. Fakt niepoznania i zanegowania tych praw w niektórych społecznościach jest wynikiem wadliwości samego poznania ludzkiego. A doprowadziło to do czynów iście barbarzyńskich, wstrząsających sumieniem ludzkości. Istnieją zatem obiektywnie – w rzeczy samej, a więc w człowieku – jego nienaruszalne, zawsze obowiązujące, naturalne prawa. Sam fakt buntów i rewolucji jest dowodem społecznej świadomości naturalnego prawa człowieka. Człowiek przekonany o istnieniu swoich nieprzedawnionych praw i w imię tych przyrodzonych sobie praw może się buntować przeciw prawu pozytywnemu, które już to neguje, już to ogranicza naturalne prawa człowieka.

W dalszym ciągu Preambuły napisano: „Biorąc pod uwagę, że państwa będące członkami Organizacji Narodów Zjednoczonych zobowiązały się zapewnić we współpracy z tą organizacją powszechne i skuteczne poszanowanie praw człowieka i jego podstawowych wolności [...]”. Otóż poszanowanie powszechne i skuteczne dotyczy tego, co już jest i co jest podstawą ludzkiego działania, będącego ze swej natury działaniem wolnym. Stąd wolność człowieka jest przejawem jego przyrodzonych praw, które są międzyludzkimi relacjami nacechowanymi powinnością działania (czy zaprzestania działania) w imię dobra człowieka. Ludzkie działanie, jako działanie specyficznie ludzkie, jest następstwem wolnego aktu decyzji człowieka. Jeśli nie ma wolności w ludzkim decyzyjnym działaniu, to nie ma sensu mówić o naturalnym prawie, *ius*, do zaistnienia lub zaniechania odpowiednich działań wobec drugiej osoby; ani też nie ma sensu mówić o prawie, *lex*, jako normie, według której człowiek ma działać po ludzku, czyli w wolności decyzji. Nie ma też sensu ustanawianie więzień i całego systemu prawnego. Albowiem nie jest możliwe wy-

mierzenie kary komuś, kto nie jest wolny w swych aktach decyzyjnych. To bowiem akty decyzyjne człowieka, czyli akty ludzkiej wolności, a więc wolności rozumnie wybierającej prawdziwe dobro, stanowią podstawowe prawo, normę kierującą ludzkim działaniem. Człowiek jest najpierw sam dla siebie prawodawcą, gdy – poznając swą naturę zdolną do czytania rzeczywistości i rozeznawania dobra od zła – w sposób nieukonieczniony, czyli wolny, wybiera praktyczny sąd o dobru, które realizuje w swym działaniu. I tu już mieszczą się zasadnicze momenty konstytuujące prawo-normę, albowiem jest nam dane praktyczne poznanie dobra, jest dany możliwy wybór lub odrzucenie tego sądu o dobru i dany jest nakaz-rozporządzenie, by dobro to realizować. A realizowanie dobra jest zawsze realizowaniem go dla ludzkiego dobra, czyli dobra wspólnego.

Wszystko to jednak sugeruje naturę-rzeczywistość człowieka jako bytu realnego, który może odczytać strukturę i wynikające stąd skłonności do działania i dlatego jest zdolny do ustanowienia dla siebie samego prawa, normy postępowania. Człowiek bowiem jako byt wolny jest podmiotem prawa, czyli sam dla siebie musi zaakceptować normę postępowania, która jawi mu się osobiście albo jest dana z zewnątrz. Ale dana od zewnątrz norma prawa, jako norma ludzkiego postępowania, musi być osobiście zaakceptowana – jako swój własny akt decyzyjny, jako właśnie akt ludzkiej wolności. A bez możliwości odczytania rzeczywistości w ogóle zanika możliwość tak wolności, jak i ludzkiego działania akceptującego z zewnątrz normy prawne. Stąd zanegowanie prawa naturalnego jest zanegowaniem całego systemu prawa. W gruncie rzeczy jest zanegowaniem ludzkiej natury, która czyta i poznaje rzeczywistość, rozeznaje dobro od zła, jest zdolna do wyboru dobra, wiążąc je w wyłonionym ludzkim działaniu. Zatem pozytywizm, będący w gruncie rzeczy woluntaryzmem prawnym, upatrujący prawo tylko w samym jego stanowieniu, opiera się na fałszywym obrazie człowieka, który nie jest zdolny odczytać samej rzeczywistości. Dlatego apriorycznie kreuje sensory, które mają rządzić samą rzeczywistością. Na jakiej podstawie? – zapytajmy.

Deklaracja, siłą rzeczy (mimo iż usiłowano odciąć się od wszelkiej ideologii), na mocy uznania zdroworoządkowego obrazu człowieka, akceptuje niedwuznacznie naturalne, wrodzone, nigdy nieprzedawnione prawo człowieka. Cała filozoficzna tradycja prawa rozumiała je jako *ius* będące rzeczywistą (istniejącą) relacją interpersonalną, nacechowaną powinnością działania lub zaprzestania działania, ze względu na dobro człowieka. Racją zaistnienia działania jest dobro człowieka, które można odczytać w konkretnych sytuacjach.

## 5. TREŚĆ POWSZECHNEJ DEKLARACJI PRAW CZŁOWIEKA JAKO „LEX” DOSTOSOWANA DO „IUS”

Starożytność grecka i rzymska uznawała naturalne prawo, o którym (jednak!) w swej treści mówi Deklaracja. Zaś św. Tomasz z Akwinu podał ciągle przekonywające i niebanalne uzasadnienie tego stanu rzeczy. W artykule 2 kwestii 91 *Sumy Teologicznej* stawia pytanie: „Czy jest w nas jakieś prawo naturalne?”. Odpowiada: „Skoro wszystko, co jest poddane Opatrzności Bożej, jest miarkowane i kierowane odwiecznym prawem, to musi być oczywiste, że wszystko w jakieś mierze uczestniczy w prawie odwiecznym, o ile pod jego wpływem byty posiadają inklinacje do właściwych sobie aktów i celów. A wśród innych stworzeń, to właśnie stworzenie rozumne w sposób szczególny podlega Bożej Opatrzności, jako że stanowi ono część tejże Opatrzności, przez to stanowi o sobie i drugih. Dlatego w nim szczególnie wypełnia się uczestniczenie w prawie odwiecznym, dzięki czemu wyraża swe inklinacje do właściwych aktów i celów działania. I takie uczestniczenie w odwiecznym prawie nazywa się prawem naturalnym”.

Rozumienie prawa naturalnego jest sprzęgnięte z rozumieniem prawa odwiecznego, jakim jest, zapożyczając określenie św. Augustyna, „porządek Bożej mądrości, wedle której zachodzi ukierunkowanie wszystkich aktów i poruszeń” (*ordo divinae sapientiae secundum quod est directiva omnium actuum et motionum*). Słowem, istnienie Boga jako źródła zaistnienia wszelkiej rzeczywistości, przez wolny akt stwórczy, zawiera w sobie racjonalność-inteligibilność stworzonej natury, zdolnej do istnienia i działania. A wszystko to jest od Boga pochodne i dlatego odwiecznie wyraża porządkującą mądrość Boga. Jak to się dokonuje?

W artykule 2 kwestii 94 swej *Sumy Teologicznej* Akwinata wyjaśnia realizowanie prawa naturalnego w człowieku: „Jak bytem jest to, co najpierw zasadniczo podpada ujęciu poznawczemu, tak dobro jest tym, co najpierw zasadniczo jest ujmowane w praktycznym rozumnym (poznaniu) przyporządkowanym działaniu. Każdy bowiem, kto działa, działa dla celu, który posiada charakter dobra. Dlatego też pierwszą zasadą w porządku rozumu praktycznego jest ta, którą na dobru opieramy, że dobro jest tym, czego wszystko pożąda. Jest to pierwszy nakaz prawa, że dobro należy czynić i o nie zabiegać, a zła unikać. I na tym opierają się wszelkie nakazy prawa naturalnego: aby to wszystko czynić lub tego unikać, co rozum praktyczny ujmuje naturalnie jako dobro. Skoro posiada w sobie charakter celu, a zło jest temu przeciwne, stąd wszystko to, ku czemu skłania się człowiek w swych naturalnych inklinacjach, rozum ujmuje jako dobro, i w konsekwencji, jako mające być zdziałane, a temu przeciwne jest zło, którego trzeba unikać. Zatem według porządku naturalnych inklinacji jest porządek nakazów prawa natury. Istnieje bowiem w człowie-

ku inklinacja do dobra, wspólna wszystkim substancjom, o ile każda z substancji zmierza do zachowania swego istnienia naturalnego. I zgodnie z tą inklinacją, do naturalnego prawa należy to, by dbać o wszystko, co służy zachowaniu ludzkiego życia i przeciwdziała jego utracie. Następnie jest w człowieku inklinacja, bardziej wyspecjalizowana, wspólna wszystkim istotom żyjącym. I zgodnie z nią mówi się, że do naturalnego prawa należy to, o czym natura poucza wszystkie istoty żyjące, a tym jest związek pierwiastka męskiego i żeńskiego, wychowanie dzieci i tym podobne. W trzecim sensie, jest w człowieku inklinacja do dobra zgodnie z naturą rozumu, właściwą dla człowieka. A zgodnie z tą inklinacją, człowiek posiada naturalne pragnienie, aby poznać prawdę o Bogu i aby żyć w społeczności. Dlatego do prawa naturalnego należy to, na co wskazuje taka racjonalna inklinacja, jak np. by człowiek unikał niewiedzy, by nie obrażał tych, z którymi obcuje i inne tym podobne sprawy”.

Ten tekst, kluczowy dla rozumienia prawa naturalnego, wskazuje na stany rzeczywiste, racjonalne i czytelne dla człowieka, który ma działać po ludzku. I jego treść jest domniemana w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, w której można jasno dostrzec jej trzy zasadnicze części:

- 1)poszanowanie integralności życia ludzkiego (art. 1–15);
- 2)poszanowanie życia w rodzinie (art. 16–17);
- 3)poszanowanie społecznej strony życia, w postaci jego osobowego rozwoju (art. 18–30).

Po raz pierwszy w dziejach ludzkości społeczność, czytając realny porządek prawny, zadeklarowała, że tak odczytane prawo, *ius*, jest powszechne, nieutratalne, zawsze obowiązujące i dlatego wszelkie ustawodawcze normy państwowo-prawne, *lex*, mają być dostosowane do treści odczytanych praw ludzkich.